

Pałac Przeznaczeń

Gottfried
Wilhelm
Leibniz

seksus [Tarkwiniusz], opuszczywszy Apollina i Dafnę [gdzie wyrocznia oznajmiła mu: „Umiesz w błędzie, wgnany z oburzonego miasta”, udaje się na spotkanie z Iowiszem w Dodonie. Składa ofiary, a potem wylewa swoje zale: „Dlaczego skazałeś mnie, wielki boże, na to, abyś był zły, abyś mi nie nieszczęśliwy? Zmieniałbym dół i moje uspo- sobienie albo uznał swój błąd”. *Iowisz* mu odpowiada. „Jeżeli zechcesz wyrzucić się z Rzymu, Parki uprzedzą ci inne losy, będziesz mądry i szczęśliwy”. *Sekstus*: „Dlaczego muszę wyrzucić się na koronę? Czy nie mogę zostać dobrym krolew?”. *Iowisz*: „Nie, *Sekstusie*. Wiem lepiej, co powinie- neś. Jeżeli udasz się do Rzymu, będziesz zgubiony”. *Sekstus*, nie mogąc zdecydować się na tak wielką ofiarę, opuszcza świątynię i poddaje się swo- jemu przeznaczeniu. *Tendor*, arcyka- plan, który był świadkiem rozmowy boga z *Sekstusem*, skierował do Jo- wisz następujące słowa: „Twoja m- drość jest godna uwielbienia, wielki władco bogów. Udowodniłeś temu człowiekowi jego błąd. Musi odłą- czyć się od ciebie, abyś nie nieszczęście swo- jej złej woli i co do tego nie ma dwóch zdań. Leczą twoi wierni czcicieli są zdziwieni. Pragnęliby jednakowo po- dziwiać twój dobroć i twoją wielkość, a od ciebie przecież zależało odbar- dzenie go inną mą”. *Iowisz*: „Idź do mo- jej córki *Pallady*, a ona oznajmi ci, co musiałem zrobić”.

Teodor wybrał się w podróż do Aten.

Rozkazano mu przemocować w przybytku bogini. We śnie poczuł się przemieszony do nieznanego kraju. Był tam pałac o niepojętym blasku i niezmiernym ogromie. Bogini *Pallas* pojawiła się we drzwiach, otoczona promieniami ośniewającą wspaniałości. (...) Gałązką oliwną, którą trzymała w ręce, dotknęła twarzy *Teodora*. Tak oto mógł już wytrzymać boską światłość córki Iowiszca oraz wszystko, co miała mu pokazać. „Iowisz, który cię kocha” – rzekła do niego – „przysłał cię do mnie po naukę. Widzisz tutaj *Pałac Przenazaczeń*, którego strzeżę. Sa w nim obrazy nie tylko tego, co

Gottfried Wilhelm Leibniz	5	Paul Boghossian	30	Roberto Casati i Achille C. Varzi	52
Palac Przenaczen		spoleczna?		Czym jest konstrukcja spoleczna?	
Tim Maudlin	6	Zbigniew Herbert	36	Wojciech Lewandowski	
Czy kosmos jest dostrojony?		Modlitwa Pana Cogito – podrozniczka		Jedni w watzslacie samochodowym, czyli trzy zasady zarzadzania czasem swojego zycia	53
Dean W. Zimmerman	11	David Hume	37	Robert Nozick	55
Naukowa kosmologia a problem zla		Czy wiara w curda jest racjonalna?		Maszyna przycyz-	
Sydney Shoemaker	13	Yujin Nagasawa	38	Shelly Kagan	56
Czy czas wymaga zmiany?		Nauka a curda		Czy smierc jest dla Ciebie zla?	
Nick Bostrom	16	Marek Lechniak	40	Samuel Scheffler	59
Czy zjemy w symulacji komputerowej?		Dedukcja, indukcja czy abdukcja (a moze redukcja), czyli o logice		Donosnosce zycia po smierci. Na powaznie	61
Simon Blackburn	17	Sherlocka Holmesa slow kilka		Friedrich Nietzsche	61
Co wypelnia przetrzeni?		Giovanni Pico della Mirandola	42	O przyjazni	
Konstantinos Kawaifis	21	Czlowiek jest jak karneleon	42	Elizabeth Bishop	61
Itaka		Alex Byrne	43	C.D.C. Reeve	62
Timothy Williamson	22	Co wiemy o wlasnym umysle?		Gniew Achillesa	
Czy wszystko jest poznawalne?		Tyler Burge	48		
Jan Wolenski	25	Czy neuro-paplanna jest wlasowa nauka o umysle?			
W obronie naturalizmu		Thommas Nagel	51		
Jacek Wojtysiak	28	Umysl a kosmos			
Dlaczego nie jestem naturalista?					

kich rzeczy – istniejących, że istnieją, zaś nieistniejących, że ich nie ma". Naukowy obraz świata – a przynajmniej pewna jego interpretacja, związana ze stanowiskiem nazywanym naturalizmem filozoficznym – może jednak wchodzić w konflikt z potocznym obrazem świata, a także z pewnymi jego obrazami filozoficznymi i teologicznymi. Temu konfliktowi – i próbom ich uniknięcia – poświęcony jest w dużej mierze prezentowany zbiór tekstów. Coś dla siebie znajdując również miłośnicy zagadek filozoficznych i klasyków filozofii.

Zbiór ten stanowi kontynuację opracowań przez nas w ubiegłym roku

Redakторы



iek XX był okresem niespotykanego rozwoju nauk szczegółowych. Praktyczne zastosowanie ich wyników przyniosło liczne korzyści – od skrócenia czasu podróży po wydłużenie życia człowieka. Co raz częściej słychać głosy, że znajdujemy się u progu rewolucji technicznej, która na zawsze zmieni nasz gatunek, a nawet – jak głoszą przepowiednie – podporządkuje go maszynom lub do prowadzi do jego zagłady.

Biorąc pod uwagę skuteczność nauki i jej sukcesy praktyczne, trudno się dziwić, że naukowy obraz świata został przyjęty jako powszechnie obowiązujący. Mówiąc słowami wybitnego amerykańskiego filozofa Wilfrida Sellarsa, że nauka „jest miarą wszyst-

Redakcja: Marcin Iwanicki, Jacek Nakład: 1200 egzemplarzy

1-1-8

ISBN: 978-83-8061-548-9

Lublin 2018

Wszystkie teksty są udostępniane na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Polska

Wydział Filozofii
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Jana Pawła II

Al. Raclawickie 14

20-950 Lublin

Publikacja współfinansowana ze środków Uczelnianego Samorządu Studentów KUL

dentów KUL

KUL
KATOLICKI
UNIWERSYTET
LUBELSKI
JANINA PAWŁA II

WYDZIAŁ
FILOZOFII

4

Komnaty układały się w piramidę, w miarę podchodzenia ku wierzchołkowi stawały się coraz piękniejsze i ukazywały piękniejsze światy. Wreszcie doszli do najwyższej komnaty, która zamykała piramidę i była najpiękniejsza ze wszystkich. Piramida miała bowiem początek, ale nie było końca, miała wierzchołek, ale nie miała podstawy i rozciągała się w nieskończoność. „Jest tak daleko” – wyśpiewała bogini – „że wśród niedzielnego wielości możliwych światów znajduje się najlepszy ze wszystkich. W przeciwnym razie Bóg nie zdołałby zdecydować się na stworzenie żadnego z nich. Ale nie ma żadnego świata, pod którym nie znajdowałby się jeszcze mniej doskonały od niego, toteż piramida skłoniła bez końca w dół”. Wszedłszy do najwyższej komnaty, Teodor wpadł w zachwyt i potrzebowal pomocy bogini, lecz dzięki kropli jakiegoś boskiego płynu na języku doszedł do siebie. Nie posiadał się z radości. „Jesteśmy w istniejącym naprawdę świecie” – powiedziała bogini – „i stono-

sią własnie u źródła szczęścia. Zobacz, co Jowisz dla ciebie przygotował, jeżeli nadal będziesz mu wiernie słuchał! Oto Sekstus, jaki jest i jaki będzie w rzeczywistości. Bardzo rozgniewany opuszcza świątynię i lekceważy radę bogów. Widzisz, jak wyrusza do Rzymu, wprowadza wszędzie nieład, dopuszcza się gwałtu wobec żony swojego przyjaciela. Następnie zostaje wygnany przez własnego ojca, jest pokonany i nieszczęśliwy. Gdyby Jowisz umieścił tutaj Sekstusa szczęśliwego w Koryncie albo króla w Tracji, nie byłby to już ten świat. A jednak nie mógł nie wybrać tego świata, który przewyższa doskonałością wszystkie inne i stanowi wierzchołek piramidy, bo w przeciwnym razie wyrzekłby się swojej mądrości i wypędziłby mnie, swoją córkę. Jak widzisz, mój ojciec nie uczynił Sekstusa złym, bo był on taki od prawników i mimo wszystko z własnej woli. Przyznaje mu tylko istnienie, którego jego mądrość nie mogła odmówić zawierającemu go światu, przenosi go z obszaru możliwości do ob-

szaru rzeczywistych bytów. Zbrodnia Sekstusa służy wielkim sprawom: zrodzi się z niej wielkie imperium, które dostarczy wielkich przykładów. Ale to nie wobec całego świata, którego piękno będziesz podziwiał, gdy bogowie pozwolą ci je poznać po twoim szczególnym przejściu z doczesnego do innego, lepszego położenia”.

W tym momencie Teodor budzi się, składa podziękowania bogini, oddaje sprawiedliwość Jowiszowi, a poruszony do głębi tym, co zobaczył oraz usłyszał, sprawuje nadal funkcję arcykapłana z całą radością, do jakiej zdolny bogi i z całą radością, do jakiej zdolny jest śmiertelnik. (...) Jeżeli Apollo do- brze przedstawiał boską wiedzę po- glądową (odnoszącą się do istnień), to mam nadzieję, że Pallas będzie stano- wiła nieźle uosobienie tak zwanej wie- dzy czystego rozumu (odnoszącej się do wszystkich możliwości), w której należy ostatecznie poszukiwać źródła rzeczy.

Teodjceia, przeł. Małgorzata Frankiewicz

Czy kosmos jest dostrojony?

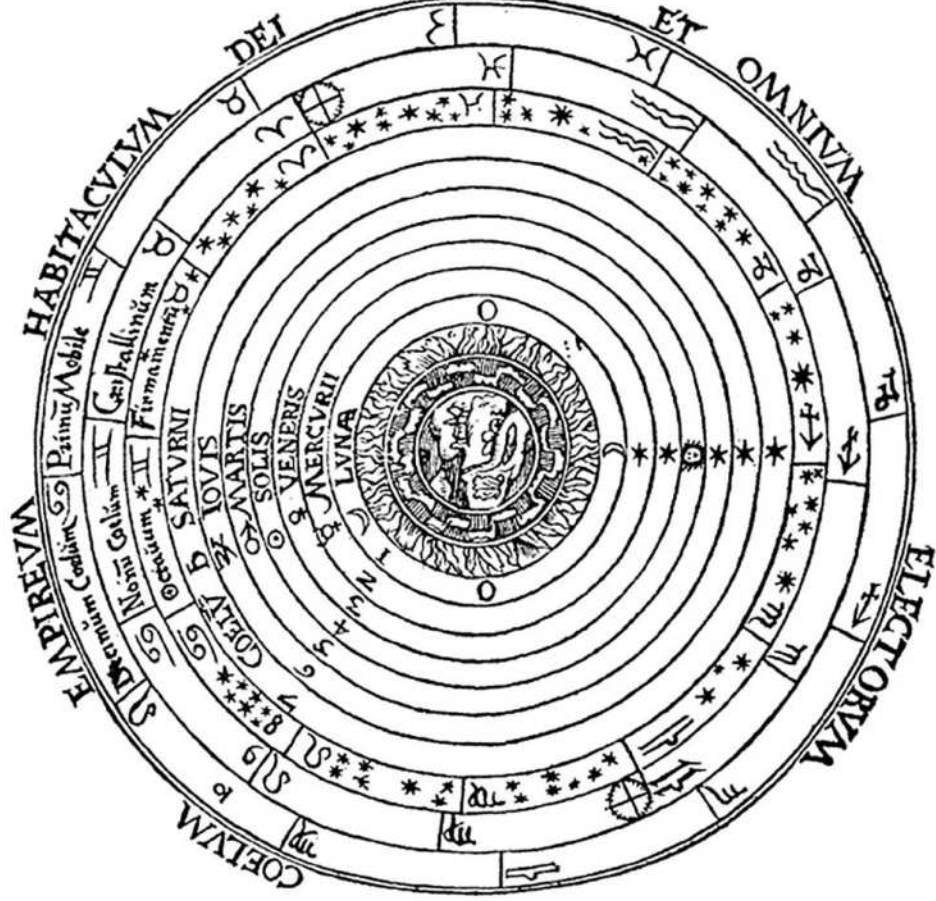
Tim Maudlin

Pewne rzeczy dzieją się przez przypadek. Mark Twain urodził się w dniu pojawienia się na niebie komety Halleya w 1835 roku i zmarł, gdy ukazała się ona ponownie w 1910. Odczuwamy pokusę, by za- trzymać się przy takiej historii i za- stanawiać, czy w śpiętym tak poetycką klamrą życiu kryje się jakiś głębszy sens. Ale większość z nas szybko porzuca takie rozważania. Z zadowoleniem przypominamy sobie, że w zderze- niu cywilizacji przypadków życie nie jest aż tak ściśle powiązane z ruchami ciał niebieskich, po czym wracamy do własnych spraw. Jednak niektóre zbiegi okoliczności są bar- dziej niepokojące, szczególnie gdy nasuwają wnioski na temat więk-

szych obszarów zjawisk, lub nawet całego znanego nam wszechświata. W ciągu ostatnich kilku dekad fizyka odkryła podstawowe własności kos- mosu, które na pierwszy rzut oka wy- glądają na szczęśliwe zbiegi okolicz- ności. Współczesne teorie sugerują, że najpowszechniejsze elementy struk- tury wszechświata – gwiazdy i pla- nety, a także zawierające je galaktyki – są wytworem precyzyjnie dostrojonej praw i warunków, które wydają się zbyt piękne, żeby były prawdziwe. A co jeśli na nasze fundamentalne py- tania, na trapiącą nas nocą rozterkę, dlaczego tu jesteśmy, można jedynie wzruszyć w desperacji ramionami i mruknąć: „Wygłada na to, że po prostu tak wyszło”?

Kosmiczne zbiegi okoliczności Kontemplowanie nieprawdopodob- nej natury własnej egzystencji, śledze- nie wstecz związków przyczynowych, by odkryć łańcuch szczęśliwych zbie- gów okoliczności, które zaprowadziły cię przed ekran komputera, telefonu, czy dowolnego urządzenia, na którym czytasz te słowa, może być niepokoją- cą. Abyś w ogóle zaistniał, twoi ro- dzice musieli się spotkać, co już wyma- gało sporej dozy przypadku i zbiegów okoliczności. Gdyby twoja matka nie zdecydowała się pojąć na tamte zajęcia z analizy matematycznej, albo gdyby jej rodzice zdecydowali się zamieszkać w innym mieście, to być może twoi ro- dzice nigdy by się nie spotkali. Ale to

Schema huius praeiudicii diuisionis Sphaerarum.



Przeł. Andrzej, Copernicus, Antwerpia 1543

dobierstwo twojego zaistnienia, przy ogólnym stanie wszechświata nawet kilka wieków temu, jest niemal nie- skończenie małe. Ty, ja i każdy inny człowiek jesteśmy rezultatem przy- zmięzają ze swojej natury do Homo sapiens, ani nawet do ssaków. Gdyby cofnąć czas i pozwoić historii poto- czyć się jeszcze raz, ale z chodby drob- ną zmianą początkową, jej biologiczny wynik mógłby być zupełnie inny. Na przykład gdyby asteroida nie uderzyła w lukana 66 milionów lat temu, być

tylko wierzchołek góry lodowej. Nawet jeśli twoi rodzice świadomie zdecydo- wali się na dziecko, szansa, że połączy się ten konkretny plemnik i ta kon- kretna komórka jajowa, z których po- twoich rodziców, którzy musieli już powstać, wynosi jeden do kilku miliardów. To samo dotyczy zresztą obojga was. I tak jak twoje zaistnienie wydaje się z punktu widzenia fizyki bardzo nieprawdopodobne, istnienie całego rodzaju ludzkiego wygląda na czysty przypadek. W 1994 roku Stephen Jay

Gould stwierdził, że szczegółowy tok ewolucji jest równie przypadkowy jak droga pojedynczego plemnika do ko- mórki jajowej. Procesy ewolucyjne nie zmierzają ze swojej natury do Homo sapiens, ani nawet do ssaków. Gdyby cofnąć czas i pozwoić historii poto- czyć się jeszcze raz, ale z chodby drob- ną zmianą początkową, jej biologiczny wynik mógłby być zupełnie inny. Na przykład gdyby asteroida nie uderzyła w lukana 66 milionów lat temu, być